

KATARZYNA SZUMLEWICZ

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-8349-5031

CANCEL CULTURE JAKO AUTORYTARNA DYSTOPIA

ABSTRAKT: W eseju *Cancel culture jako autorytarna dystopia* poruszone zostało zagadnienie, na ile tytułowy fenomen, kultura wymazywania, stanowi nową formę autorytaryzmu. W eseju prześladowana została geneza i ewolucja tego zjawiska. Zawiera on polemikę z rozpowszechnioną tezą, że *cancel culture* stanowi pokłosie marksizmu czy feminizmu. Zdaniem autorki jest to wyraz skrajnego indywidualizmu, w wielu przejawach mizoginiczny (jak klasyczny autorytaryzm) i pozbawiony odniesienia do materialnego świata, jakie postulowały ruchy socjalistyczne. Co jednak najważniejsze, autorka widzi w nim skrajny irracjonalizm, odejście od rozumu, podporządkowane strachem i konformizmem grupowym. Jako panaceum proponuje powrót do oświeceniowych wezwań, formułowanych między innymi przez Immanuela Kanta, by samodzielnie i odważnie używać swojego rozumu (*Sapere aude*). Nie można pozostawić ważnych obszarów życia społecznego, takich jak wychowanie czy prawo karne, wewnątrznie sprzecznym dogmatom nowych ortodoksji. Esej zawiera analizę ich dyskursu, między innymi pojęcia „inkluzyj”, która okazuje się wykluczeniem inaczej myślących, czy „bezpiecznych przestrzeni”, w jakich nie ma mowy o wolności słowa. Jako osoba zastanawiająca się od lat nad kwestią emancypacji, widzi ona w omawianym zjawisku jej całkowite zaprzeczenie – autorytarną dystopię.

SŁOWA KLUCZOWE: dystopia, autorytaryzm, wymazanie, *cancel culture*, dyskryminacja, wykluczenie, inkluzyja, feminizm, rasa, transpłciowość, orientacja seksualna

Do niedawna krajobraz myślenia o edukacji i społeczeństwie był dosyć prosty. Istniały różne nurty emancypacyjne, wszystkie wrogie wobec postaw autorytarnych. Niezależnie od opcji, przyjmowano w nich jakąś formę racjonalizmu. Czy to wizję wolności i praw mniejszości Johna Stuarta Milla¹, czy to wezwanie Immanuela Kanta „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twojej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”². Te oświeceniowe przekonania także ewoluowały. Ich najnowsza formuła znajduje wyraz w teorii Marthy Nussbaum, która w swojej perspektywie zdolności przedstawia jako cele same w sobie także jednostki, jakie wypadają poza oświeceniowy dyskurs: kobiety, mniejszości seksualne i osoby niepełnosprawne³. Wszystkie one mają prawo realizować potencjały do rozwoju, szczęścia, zabawy, ekspresji uczuć i poglądów oraz do tworzenia wspólnot. Zastanawia się też, w jaki sposób funkcjonuje nienawiść o podłożu etnicznym i religijnym. Spośród jej odpowiedzi szczególnie jedna pasuje do tego wyводу. Jest to narcyzm grupowy⁴. Dlatego wśród postulatów edukacyjnych Nussbaum znajdziemy wezwanie, by uczyć dzieci i dorosłych, jak to jest być kimś innym, należeć do innej grupy społecznej, niż ta, w której się urodziło⁵.

Tendencje autorytarne są wciąż bardzo mocne, choć także zmieniają formułę. Ich podstawa psychologiczna, zaobserwowana przez Alice Miller w *Zniewolonym dzieciństwie*, Theodora W. Adorno w *Osobowości autorytarnej* i Klaus Theweleita w *Męskich fantazjach*, to przekierowanie agresji od silnych ku słabym⁶. Osobowość autorytarna cechuje ludzi skrzywdzonych, którzy dalej potrzebują krzywdzić. Nie buntują się jednak przeciwko krzywdzącej strukturze, tylko wyładowują gniew na

1 J. S. Mill, *O wolności*, Warszawa 1999.

2 I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, Warszawa 1984.

3 K. Szumlewicz, *Utopia 'perspektywy zdolności' Marthy Nussbaum*, [w:] *Utopia a edukacja*, tom 4, red. R. Włodarczyk, Wrocław 2020, s. 143-164.

4 M. Nussbaum, *Hiding from Humanity: Disgust, Shame, and the Law*, Princeton 2004.

5 M. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, Warszawa 2016.

6 K. Szumlewicz, *Osobowość autorytarna i jej wrogowie: Wilhelm Reich, Theodor W. Adorno, Alice Miller i Klaus Theweleit*, „Studia z Teorii Wychowania” 2019, nr 4.

stojących niżej. Jak zwraca uwagę Theweleit, autorytaryzm jest zwykle mizoginiczny. Kobiety są winne tego, że mężczyźni czują się skrzywdzeni i powinny im to jakoś wynagrodzić. Dzisiaj do nurtów autorytarnych można zaliczyć chociażby *inceli* (*involuntary celibate*, wstrzemięzliwych seksualnie wbrew woli) – pozbawionych seksu mężczyzn, którzy fantazjują o robieniu krzywdy kobietom i czasami faktycznie to robią. Innym nurtem, który można uznać za autorytarny, są ekstremistyczne grupy religijne. Odczuwają one wrogość do wszystkiego, co rozumieją jako wpływy Zachodu. Zamiast jednak skierować ostrze krytyki w stronę globalnego kapitalizmu, obiektami ich nienawiści okazują się przede wszystkim wyemancypowane kobiety i mniejszości seksualne.

Jak nadmieniałam, do niedawna krytyka postaw autorytarnych była dość łatwa, aczkolwiek nie zawsze przekładała się na skuteczne działania. Działo się tak do momentu, aż autorytaryzm pojawił się w nurcie progresywnym. Na czym polega „odejście od rozumu” po lewej stronie boiska? Mówiąc filozoficznie, na odwróceniu hierarchii, zamiast jej zniesieniu. Nagle okazuje się, że cokolwiek twierdzi osoba w jakiś sposób uciskana czy dyskryminowana, ma status świętości. Zjawisko wyewoluowało z politycznej poprawności, ta jednak postulowała tylko swoistą widoczność w języku – która w dużej mierze się przyjęła – nie zaś wyższość moralną, powód do dumy. Pojęcie dumy jest zresztą godne osobnego eseju. Dumę z bycia Polakami i Hindusami deklarują, odpowiednio, Polacy i Hindusi. Lewica zadaje pytanie, jak można być dumnym z czegoś, co nie stanowi własnego osiągnięcia, ale tożsamość, z jaką się urodziło. Po czym odpowiada, że nie można, to tylko reakcja na frustracje, związane z czym innym: nierównościami ekonomicznymi czy brakiem społecznego uznania. Ta sama lewica jednak określa pochodny osób LGBTQ jako *pride* sugerując, że duma z uciskanej orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej sprzeciwia się skutecznie uprzedzeniom. W jaki sposób, skoro są to kwestie tak samo niezmiennie, jak urodzenie się w określonym kraju i grupie etnicznej? Co więcej, dumę tę wyrażać ma obecna na *pride’ach* estetyka BDSM, która wielu osobom homoseksualnym zupełnie nie odpowiada – nie wyraża ich doświadczeń ani nie odnosi się do ich tożsamości.

Kiedy mówię o odwróceniu hierarchii, zamiast jej zniesieniu, mam na myśli właśnie przyzwolenie, by nie rzec afirmację, zachowań sprze-

ciwiających się egalitaryzmowi, gdy wychodzą one ze „słusznej” strony, wyrażają „słuszny” narcyzm grupowy. Początki *cancel culture*, czyli kultury wymazywania ze sfery publicznej, przypisuje się – niewątpliwie szlachetnemu i postępowemu – ruchowi ‘metoo’. Polegał on na tym, że kobiety ujawniały przemoc i molestowanie, które wcześniej pozostawały w ukryciu lub były normalizowane jako zwyczajne zdarzenia. Nie wiadomo, kiedy pojawiła się odnoga ruchu, dla której oskarżenie o gwałt nie może być fałszywe. Postulat, by wierzyć ofiarom gwałtów, jest emancypacyjny, kultura patriarchalna bowiem wyśmiewa i szkaluje kobiety skrzywdzone w ten sposób. Nie dotyczy to jednak irracjonalnego żądania, by nie trzeba było tych oskarżeń uzasadniać i by przestała obowiązywać podstawa demokratycznego ustawodawstwa – domniemanie niewinności. Jednocześnie definicja gwałtu zaczyna rozszerzać się. I o ile można rozważać zmiany w prawnej definicji gwałtu, o tyle dostrzeganie go wszędzie całkowicie zacierając jego istotę jako czynu, dokonywanego przez kogoś na kimś, w jakichś okolicznościach. Powstaje pojęcie „kultury gwałtu”, wedle której gwałt jest dosłownie wszędzie. W tym wszystkim prawdziwe przestępstwo zgwałcenia, jakie pozostawia ślady na psychice ofiary i oczywiście daje się udowodnić, znika w obliczu jakiejś abstrakcji, wedle której każdy mężczyzna jest potencjalnie gwałtciwem, wystarczy go o to oskarżyć. Nie może się on bronić, zarzucając kobiecie kłamstwo, ponieważ oskarżenie kobiety o kłamstwo to czysta „kultura gwałtu”. Najnowszy przykład tego zjawiska to sytuacja Johnny’ego Deppa, który został oskarżony przez byłą żonę o przemoc domową. Oskarżenie zostało oddalone przez sąd, aktor jednak utracił kilka ważnych platform, gdzie mógł występować.

Kolejna fala *cancel culture* dotyczy osób transpłciowych. Postulat, by mogły żyć w przyjaznym środowisku, nie stykając się z nienawiścią i przemocą, jest postulatem słusznym. Jego realizacja jednak idzie w kierunku ‘zamordyzmu’, opartego na błędzie logicznym. Polega on na tym, że osoba trans ma nie tylko tożsamość, ale i płeć zgodną ze swoim odczuwaniem. Mówi o tym slogan lobbingowej grupy Stonewell, podchwycony następnie przez wszystkie organizacje LGBTQ. Brzmi on ‘*trans women are women*’ (trans kobiety są kobietami); niektórzy dodają, że ‘*some women have penises*’ (kobiety miewają penisy). Przyjąwszy to założenie, należy

zmienić cały język. Skoro kobiecości nie definiują żeńskie chromosomy, organy ani procesy zachodzące w organizmie, a jedynie kobieca identyfikacja, należy zacząć mówić „osoby z macicami”, „osoby menstruujące” i „osoby rodzące”, odłączając kobiecość całkowicie od posiadanego ciała, czy też wręcz łącząc ją domyślnie z ciałem męskim. Prowadzi to do tautologii w rodzaju, że tym, kto rodzi, jest osoba rodząca, a raka szyjki macicy mogą mieć osoby posiadające szyjkę macicy. To samo przez to samo (*idem per idem*) nie jest jednak definicją. Nie jest też wezwaniem politycznym. Można to prześledzić na przykładzie retoryki organizacji Aborcyjny Dream Team, która unika jak może słowa „kobieta”. W związku z tym okazuje się, że postulat prawa do aborcji dotyczy „osób potrzebujących aborcji”⁷. Faktycznie, nie potrzeba jej tym, którym jest ona niepotrzebna...

Tautologiczna nowomowa to powód do żartów, rzucanych głównie po prawej stronie sceny politycznej. A jednak, mimo elementarnego kłopotu z opisem rzeczywistości, przedostaje się ona na same szczyty dyskursu. Medyczne pismo „Lancet”, największy naukowy autorytet w swojej dziedzinie, oznajmiło niedawno na stronie tytułowej, że medycyna przez wieki zaniedbywała ‘*bodies with vaginas*’ (ciała z macicami)⁸. Ciekawe, dlaczego je zaniedbywała, czy przypadkiem nie z powodu ich płci? Każdy, komu się to wymazanie słowa „kobieta” nie podoba – klasycznym feministkom nie może się podobać, podobnie jak biologii czy demografii, nie mówiąc o zdrowym rozsądku – staje się „transfobem”. Następuje jednoczesny atak na naukę i feminizm. Z osób sławnych dotknęło to uczonego Richarda Dawkinsa oraz autorkę bestsellerów Jeanne K. Rowling. Dawkins stwierdził wprost, że hasło „transkobiety są kobietami” jest nieprawdziwe. Uprzejmość zakłada, że mówimy do osób transpłciowych takimi zaimkami, jakich sobie życzą, ale nie znaczy to, że męski organizm może się stać żeńskim czy na odwrót. W związku z tą oczywistą konstatacją, zwłaszcza u kogoś zajmującego się genetyką, stracił on tytuł „wrażliwego ateisty”, nadany mu dwadzieścia lat wcześniej. Rowling powiedziała zaś,

⁷ Profil organizacji Aborcyjny Dream Team na Facebooku.

⁸ „The Lancet”, 24 września 2021.

że poniżej ją określenie „menstruator”, ponieważ tak właśnie zwracali się chłopcy do nastoletnich dziewczynek w jej szkole, by je wyśmiać. Akcja hejterska, licząca setki tysięcy wiadomości z życzeniami śmierci, gwałtu i tortur, trwa do dziś. Ale to rzekomo Rowling zachowała się „nieempatycznie” i jest winna przemocy.

Warto zwrócić uwagę na odmienne traktowanie ze względu na płeć (tę rozumianą tradycyjnie). Dawkins podważył dogmat nowej ortodoksji, za co został wymazany – dokładnie wstecz, jak u George’a Orwella – ale nie doświadczył z tego powodu cyber stalkingu. Rowling wypowiedziała się jedynie o tym, jak sama nie chciałaby być nazywana, po czym spotkał ją atak hejterski nieznanymi wcześniej rozmiarów. Należy podkreślić, że autorka *Harry’ego Pottera* nie powiedziała nigdy nic przeciwko osobom trans. Po prostu uważa, jak większość ludzi na Ziemi, że istnieje coś takiego, jak wrodzona płeć, której nie da się nabyć przez identyfikację. Jeżeli odejdziemy od pojęcia płci – napisała – to nie da się bronić praw kobiet. Sens traci także pojęcie homoseksualności⁹. Ciekawe, że dekonstruowana jest prawie wyłącznie płeć żeńska. Nie wymusza się nigdzie takich terminów, jak „osoby z prostatami”. Prostata to w tym dyskursie narząd zarówno męski, jak i żeński, zależnie od decyzji jej posiadacza. Macica zaś to narząd nie związany z płcią. Trudno nie zauważyć w tym faworyzowania ludzi na podstawie męskich ciał.

Sytuacja Rowling nie jest odosobniona, a jedynie najjaskrawsza. Kobiety z dorobkiem tracą pracę i możliwość wypowiedzenia się, ponieważ tak postanowili sojusznicy osób trans. W Anglii to między innymi Maya Forstater, zwolniona w 2018 roku z think tanku Center for Global Development za serię tweedów na temat tego, że zmienić można tylko tożsamość, a nie płeć, która jest wrodzona¹⁰. W Polsce to Urszula Kuczyńska, która straciła stanowisko, a potem i członkostwo w partii Razem za to, że

⁹ Jej twitterowy wpis z 7 czerwca 2020 roku brzmi: „Jeśli płeć nie jest prawdziwa, to nie istnieje coś takiego jak przyciąganie się osób o tej samej płci. Jeżeli płeć nie jest prawdziwa, to globalna rzeczywistość kobiet przestaje istnieć. Znam i kocham osoby transpłciowe, ale poprzez rozmywanie konceptu płci, odbieramy wielu ludziom możliwość rozmawiania o swoim życiu. Przedstawianie prawdy nie jest hejtem”.

¹⁰ <https://www.bbc.com/news/uk-57426579>, dostęp 19.11.2021.

w wywiadzie dla „Wysokich Obcasów” wyraziła wątpliwość (sic!) wobec zamiany słowa „kobiety” na „osoby z macicami”¹¹. Istnieje nawet nazwa na feministki sprzeciwiające się antyfeministycznej nowomowie: to „terf” (*trans exclusionary radical feminist*, radykalna feministka wykluczająca osoby trans). Streszczam ten akronim niechętnie, ponieważ obwieszcza nieprawdę. Osoby oskarżone o bycie „terfami” nie wykluczają żadnej tożsamości, a jedynie wyrażają niechęć do nazywania kobiet upokarzającymi terminami, odnoszącymi się do narządów i procesów rozrodczych. Słowo to stało się obelgą i jest klasyfikowane jako mowa nienawiści. Mimo to fantazje o upokarzaniu i zabijaniu „terfów”, to duża część tak zwanego „lewicowego” internetu, także w Polsce¹². W prasie progresywnej nie można opisać nawet tych nagonek, natychmiast pojawi się bowiem list otwarty, że wprawia się w ten sposób osoby trans w samobójczy nastrój¹³. Innymi słowy, przez to, że ktoś obwieści fakt, iż rozmnażamy się płciowo czy że jako gatunek występujemy w postaci dwóch płci, ktoś właśnie myśli o odebraniu sobie życia. W ten sposób odpowiedzialność za zły stan psychiczny, związany ze zjawiskiem dysforii płciowej, przerzucana jest na osoby, które nie chcą, wedle słów filozofki Kathleen Stock, „zanurzać się w fikcji”¹⁴ o tym, że płeć można wybrać.

Fikcja ta, gdy staje się prawem – tak zwanym *self sex ID* (czyli samookreśleniem tożsamości płciowej bez żadnych wymogów medycznych ani społecznych, obowiązującym między innymi w Kanadzie, Irlandii, Argentynie, Brazylii oraz na Malcie), czy, w delikatniejszej formie *Gender Recognition Act* (prawem rozpoznania płci na podstawie deklaracji

¹¹ <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,26597103,kobiety-w-pol-sce-jeszcze-nie-zajely-miejsca-na-scenie.html>, dostęp 27.10.2021.

¹² Nagonki można znaleźć na forach dyskusyjnych partii Razem oraz organizacji, takich jak Dziewuchy Dziewuchom czy Kampania Przeciw Homofobii. Nienawistne treści prezentowane są ponadto na szeroko obserwowanych profilach na facebooku, Instagramie oraz twitterze. Niektórzy aktywiści zajmują się tą sprawą nieustannie, u innych wypływa ona w „miesiącu dumy LGBTQ” (czerwiec) oraz w dniach, tygodniach i miesiącach „widoczności” kolejnych liter ze skrótu.

¹³ <https://lobby.lgbt/aktualnosci/ogloszenia/list-otwarty-do-wysokich-obcasow-i-gazety-wyborczej/>, dostęp 26.10.2021.

¹⁴ K. Stock, *Material Girls: Why Reality Matters for Feminism*, London 2021, s. 179–211.

z minimalnymi wymogami funkcjonowania społecznego, obowiązującym w Wielkiej Brytanii, oraz, pod innymi nazwami, w części stanów USA i Australii) – realnie krzywdzi kobiety i dziewczynki. Skoro każdy może się określić jako kobieta, to osoby płci męskiej na podstawie samej swojej deklaracji mają prawo do przebywania w kobiecych przestrzeniach. W żeńskich więzieniach przebywają mężczyźni identyfikujący się jako kobiety, w tym gwałciciele, którzy na pomysł, że są trans, wpadli już odbywając karę pozbawienia wolności. Dane z Anglii mówią o tym, że udział przestępców seksualnych w tej grupie jest wyższy niż w populacji męskich więźniów, wynosi bowiem niemal 50%¹⁵. Sport zawodowy kobiet jest poważnie zagrożony. Trans kobiety są bowiem lepsze od nich w każdej dziedzinie wymagającej szybkości, wytrzymałości, siły czy muskulatury. Nie zmienia tego obniżanie poziomu testosteronu u dorosłych osób, ponieważ właściwości organizmu związane z męską przewagą kształtują się już od lat dziecięcych.

Z drugiej strony, nastąpił ogromny wzrost deklaracji o transpłciowości u nastoletnich dziewcząt. Jak podaje Abigail Shrier w książce *Irreversible Damage: Teenage Girls and the Transgender Craze*, w Stanach Zjednoczonych w momencie pisania książki wyniósł on 4400% więcej niż 10 lat wcześniej. Taka deklaracja dziecka w większości stanów wystarcza, by podawać mu blokery dojrzewania: substancje, w wyniku których może stać się na zawsze bezpłodne. Po blokerach następują hormony, w tym przypadku testosteron, wywołujący zmiany w sylwetce, owłosieniu i głosie, potem zaś podwójna mastektomia, czyli usunięcie piersi¹⁶. Dzieci zachęcane są do szantażowania rodziców samobójstwem, jeśli ci nie zgodzą się na zapoczątkowanie tych zmian, rodzicom zaś radzi się, by tym szantażom ulegali, ponieważ dziecko wie lepiej¹⁷. W takich oko-

¹⁵ <https://www.bbc.com/news/uk-42221629>, dostęp 27.10.2021.

¹⁶ Rekonstrukcja dolnych narządów płciowych jest rzadsza, choć częstsza niż u trans kobiet, z których dokonuje jej mniej niż 10 %. Większość trans kobiet posiada więc penisy, a duża część trans mężczyzn macicę. Pod wpływem hormonów płciowych i jedne, i drudzy tracą po jakimś czasie płodność, którą mogą odzyskać, odstawiając hormony. Powrót do niej może jednak okazać się niemożliwy, zwłaszcza jeśli wcześniej używane były blokery dojrzewania.

¹⁷ A. Shrier, *Irreversible Damage. Teenage Girls and the Transgender Craze*, London 2021.

licznościach niewłaściwe diagnozy prowadzą do prawdziwych tragedii, takich jak przypadek Brytyjki Keiry Bell, która po dokonaniu nieodwracalnych zmian w jej ciele doszła do wniosku, że powodem jej dysforii jako nastolatki nie była transpłciowość¹⁸. O tych zjawiskach nie można jednak rozmawiać, chyba że ma się wewnętrzną gotowość na otrzymywanie gróźb i wyzwisk od internetowego tłumu. Poddana została temu każda z trzech przywoływanych kobiet: Shrier, Bell i Stock. Ta ostatnia zrezygnowała z pracy na Uniwersytecie w Sussex po tym, jak przeprowadzono na nią publiczną nagonkę pełną anonimowych gróźb, a część środowiska akademickiego odżegnała się od solidarności z nią¹⁹. W Polsce oprotestowany został przedruk przez „Gazetę Wyborczą” zdystansowanej recenzji książki *Irreversible Damage* z niemieckiego magazynu „Die Welt”²⁰. *Cancel culture* się bowiem nie patyczkuje: nie można nawet cytować „zabronionych” poglądów, nie mówiąc o uznaniu dla ich autorów.

Osoby trans zajęły szczególne miejsce w *cancel culture*, ponieważ ich tożsamość jest uważana za najbardziej uciskaną. Ucisk zaś stanowi podstawę nowej hierarchii, będącej odwróceniem hierarchii starej. Nie chodzi tu jednak, jak w marksizmie czy feminizmie, o ucisk materialny, to jest wyzysk czyjejś pracy – produkcyjnej lub reprodukcyjnej – i przejęcie jej owoców. Nie, tu chodzi wyłącznie o tożsamości, zwłaszcza spod parasola LGBTQ, choć przywoływana jest też niepełnosprawność i otyłość, a także specyficznie rozumiana klasa – nie miejsce w podziale pracy i własności, ale „tożsamość ekonomiczna”. T jest bardziej uciskane niż L i G, L i G są bardziej uciskane od osób hetero, otyła kobieta wie więcej o ucisku niż szczupła, białego heteroseksualnego mężczyznę „uratować” może jedynie niepełnosprawność albo niski status ekonomiczny... Nussbaum walczyła o prawa małżeńskie dla par jedнопłciowych, używając języka uniwersalistycznego: każdy obywatel powinien mieć możliwość ukonsty-

¹⁸ Strona Keiry Bell znajduje się pod następującym adresem: <https://www.persuasion.community/p/keira-bell-my-story>, dostęp 27.10.2021.

¹⁹ <https://www.theguardian.com/education/2021/nov/03/kathleen-stock-says-she-quit-university-post-over-medieval-ostracism>, dostęp 27.10.2021.

²⁰ <https://www.transfuzja.org/list-otwarty-do-gazety-wyborczej>, dostęp 27.10.2021.

tuować społecznie miłość do innej dorosłej osoby²¹. Tu mamy przeciwieństwo uniwersalizmu. Ktoś ma coś dostać, ponieważ jego tożsamość jest mniejszościowa. Czym bardziej mniejszościowa, tym ma ze wspólnego tortu dostać więcej. Jako że chodzi o tożsamości, tortem jest głównie afirmacja, czyli pielęgnowanie „dumy” i „widzialności” danej grupy. Musi ona iść naprawdę daleko, chociażby udowadniając mniejszościom, że nie są mniejszościami, lecz stanowią normę. Te starania okazują się na tyle skuteczne, że skutki są już materialne.

Filozoficznie *cancel culture* opiera się na dwóch podobnych do siebie perspektywach. Pierwsza to analiza intersekcjonalna, która ukazuje krzyżujące się uciski. Początkowo służyła ona czarnym feministkom do krytyki feminizmu stworzonego przez białe kobiety i odwołującego się do ich doświadczeń. Czarne kobiety natomiast doświadczają patriarchy inaczej, gdyż dochodzi do niego rasizm. Stają się więc w białym feminizmie niejako powtórnie uciskane. Pisała o tym w gorzkich słowach najbardziej znana przedstawicielka czarnego feminizmu, bell hooks²². *Cancel culture* wulgaryzuje tę perspektywę krytyczną do postaci licytacji na wykluczenie. Kto jest najbardziej wykluczony, temu należy podporządkować rzeczywistość społeczną. Stąd pomysł, by podporządkować ją osobom najmniej licznym, mającym jednak szereg „orderów wykluczenia” jako obiekty rozmaitych, najlepiej krzyżujących się „fobii” (transfobii, homofobii, fatfobii) oraz „izmów” (rasizmu, klasizmu, ableizmu). Przy czym informuję nieobeznanych, że fatfobia to uprzedzenie do osób otyłych, a ableizm – niepełnosprawnych.

Dругa perspektywa to tak zwana *standpoint epistemology*, epistemologia punktu widzenia: przekonanie, że o rzeczywistości osób uciskanych mogą mówić tylko one same. Pogląd wychodził od marksizmu, dokładnie z książki György Lukácsa *Historia i świadomość klasowa*²³. Jego przetworzeniem była feministyczna „teoria stanowiska” (*standpoint theory*). Tu na-

21 M. Nussbaum, *From Disgust to Humanity: Sexual Orientation & Constitutional Law*, Oxford 2010, s. 126–166.

22 bell hooks, *Teoria feministyczna: od marginesu do centrum*, Warszawa 2013.

23 G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa*, Warszawa 2014.

leży wymienić przede wszystkim dwie filozofki: Nancy Hartsock²⁴ i Sandrę Harding²⁵. Jednak źródłowo nurty te odnosiły się do pracy, nie do tożsamości. O pracy wykonywanej przez robotników w kapitalizmie najwięcej wiedzą sami robotnicy; o pracy reprodukcyjnej i opiekuńczej wiedzą najlepiej kobiety, które ją wykonują i do niej są socjalizowane. Tu mamy zaś szantaż: nie możesz wypowiadać się o rzeczywistości osób czarnych, homoseksualnych czy trans, jeśli do nich nie należysz, nie znasz ich doświadczeń. W ten sposób upaść musi jakikolwiek projekt wspólnotowego życia. Ludzie przestają być równi: perspektywa mniejszościowa musi górować nad całościową, a jeśli się z tym nie zgadzasz, nie masz w sobie krztyny empatii i można cię oskarżyć nawet o faszyzm, a na pewno o przywilej. Mniejszości stają się rodzajem nowej arystokracji: osobami, których uprawnienia do specjalnego traktowania nie można kwestionować.

Mamy więc do czynienia z zakazem myślenia w imieniu empatii, zwanym też inkluzją, choć jest projektem dokładnie ekskluzji, wykluczenia ze sfery publicznej. Przykładów tego zjawiska jest już bardzo wiele, nie tylko w rzeczywistości polityki i mediów, ale przede wszystkim akademii. Ja podam jeden z pierwszych, amerykańskiego profesora filozofii, Michaela Rectenwalda z New York University – nie tak drastyczny, jak ten Stock, ale ukazujący mechanizm wymazywania, jakiemu do dnia dzisiejszego poddano setki pracowników akademickich²⁶. Mężczyzna ten, biały i pochodzący z klasy robotniczej, prowadził w roku 2016 na Twitterze anonimowe konto z Nietzschem w awatarze, gdzie naśmiewał się z tak zwanych *social justice warriors*, czyli bojowników *cancel culture*. Jako zadeklarowany lewicowiec nie atakował oczywiście żadnych mniejszości. Zauważał jedynie, że bojownicy sprawiedliwości społecznej sami są na ogół przedstawicielami białej klasy średniej i nie mają do czynienia

²⁴ N. Hartsock, *The Feminist Standpoint: Developing the Ground for a Specifically Feminist Historical Materialism*, London 1995.

²⁵ S. Harding, *Whose Science, Whose Knowledge? Thinking from Women's Lives*, New York 1991.

²⁶ „The Times” dotarł do 200 akademików, jacy poddani zostali nękanii i próbom wymazania. Oto ich relacje: <https://www.thetimes.co.uk/article/200-academics-tell-of-death-threats-and-abuse-as-battle-rages-for-free-speech-hp99fnzjh>, dostęp 8.11.2021.

z rzeczywistością jakiegokolwiek materialnej pracy. Ich cała działalność skupia się w sieci, a jej *clou* stanowi demaskowanie rzekomych przywilejów oraz walka o hegemoniczną dominację, czyli przeciwieństwo egalitarnej sfery publicznej. Wszystkie *safe spaces* oraz *trigger warnings* (bezpieczne przestrzenie oraz alarmy o zagrożeniu tego bezpieczeństwa) służą przeciw temu, żeby powstrzymać racjonalną dyskusję i ustanowić prymat jednego dogmatycznego („empatycznego”) stanowiska. Jako przykład Rectenwald podaje pracę egzaminacyjną studenta, która składała się z powtórzonego kilkaset razy hasła *Black Lives Matter*. Praca ta otrzymała od osoby prowadzącej ocenę *excellent* i nie mogła dostać innej. „Brak argumentów” równałoby się przeciw „rasizmowi”.

W pewnym momencie dziennikarka studenckiej gazety odkrywa, że to Rectenwald jest właścicielem konta. Robi z nim wywiad, prosi o uśmiech do zdjęcia – uśmiech ten później zostanie uznany za „szydarczy”. Następnego dnia zostaje on wezwany do zwierzchnictwa. Ma natychmiast wziąć urlop zdrowotny, co najmniej półroczny. Zespoły, w których pracował, mają sobie poradzić bez niego, zostaje nawet wymazany z sylabusów, które tworzył. Jego nazwisko znika też z niektórych artykułów, których był współautorem. Znajomi pracownicy uniwersyteccy przestają się z nim witać i usuwają go ze znajomych w mediach społecznościowych. Dotyczy to także osób, które zawdzięczają mu swój tytuł lub karierę. Wyrzucają go nawet mikroskopijne grupki radykalnej lewicy. Powstaje list otwarty, podpisany przez 500 osób, studentów i wykładowców. Rectenwald nie powinien wykładać, gdyż przez jego niepodpisane żarty – których przeciw nikt nie miał obowiązku czytać! – ktoś mógł przestać czuć się bezpiecznie w murach uczelni!

Filozof opisał psychikę atakujących, zarówno tych z uniwersytetu, jak i spoza niego, jako bezdyskusyjnie „autorytarną”²⁷. Wskazując też na to, że obelżywej nagonce towarzyszy nieustanne „robienie z siebie ofiar”²⁸. Faktycznie jest to jedna z wymienianych przez Adorno cech osobowości autorytarnej: projektowanie własnej agresji na obiekty prześladowań.

²⁷ M. Rectenwald, *Springtime for Snowflakes*, Nashville 2018, s. 30.

²⁸ Tamże.

Dlatego tym ostatnim przypisywane są cechy, które „pozostają w zgodzie z destrukcyjnymi cechami uprzedzonego podmiotu”²⁹. Książka Rectenwalda nosi tytuł *The Springtime for Snowflakes*. Płatki śniegu (*snowflakes*) to obiegowa nazwa wojowników nowej rewolucji. Znany obrazek przedstawia dziecko, pytane przez ojca: *what is the magic word to get what you want?*, na co dziecko odpowiada: *I'm offended!* (Jakie magiczne zaklęcie sprawi, że dostaniesz wszystko, czego pragniesz? Czuję się urażony!). Mimo wojowania mieczem ucisku, należą oni zwykle do klasy ekonomicznie uprzywilejowanej. Stać ich chociażby na to, by płacić uniwersyteckie czesne, podczas gdy wykładowcy, czyli współczesny prekariat, nie mogą sobie pozwolić na utratę dochodów, związaną ze zwolnieniem.

Jak walczyć z *cancel culture*? Wszak każdy, kto się jej sprzeciwia, zostaje natychmiast „fobem” lub „istą” i jako taki zostaje wymazany lub przedstawiony jako potwór, z którym nie można mieć nic wspólnego. Od Rowling odżegnała się większość aktorów, którzy zagrali w *Harrym Potterze*, czyli tych, zawdzięczających jej w całości swoją karierę. Prawa strona dość trafnie opisuje zjawisko, by wymienić tylko *The Madness of Crowds* konserwatywnego publicysty Douglasa Murraya³⁰. Porusza on wszystkie zagadnienia, jakie wymieniłam, od oskarżeń o gwałt, jakich nie można obalić, poprzez „dumę” homoseksualnych mężczyzn, wyrażającą się przez odniesienia do brutalnych treści pornograficznych (Murray sam jest gejem), aż po terror w imieniu osób trans, które popełnią samobójstwo, jeśli nie podporządkuje im się języka, wychowania, nauki i stosunków społecznych.

Publicysta wini za to wszystko tradycję lewicowego myślenia, głównie zachodni marksizm. Jak pokazuje przykład teorii stanowiska, do pewnego stopnia ma on rację. Jednak jej wersja w ujęciu *cancel culture* traci to, co dla marksizmu najważniejsze, czyli materialną podstawę. Można więc powiedzieć, że to wpływ raczej pośredni i przeinaczony. Pojawia się zatem pytanie, czy jest możliwa emancypacja kobiet i mniejszości bez przyjmowania perspektywy płatków śniegu? Myślę, że tak, choć dzisiaj

²⁹ T. W. Adorno, *Osobowość autorytarna*, Warszawa 2010, s. 135.

³⁰ D. Murray, *The Madness of Crowds. Gender, Race and Identity*, London 2019.

jest to utrudnione. Należy pamiętać, że wszystko, co wyrzuca za burtę rozum, otwiera furtkę dla autorytaryzmu. Dyskurs na temat osób trans, które nie mogą usłyszeć niczego na temat płci – kłaniają się *Nowe szaty cesarza* Hansa Christiana Andersena – to zarazem skrajność, jak i istota zjawiska. Rzeczywistość społeczna ma się dostosować nie do rozumu, równych praw i wspólnoty, tylko do uczuć wybranych osób, jak w monarchii czy dyktaturze religijnej. Mając, z jednej strony, tradycyjny autorytaryzm, a z drugiej *cancel culture*, trzeba jak najmocniej trzymać się tradycji uniwersalistycznego myślenia emancypacyjnego.

Kant w sztandarowym eseju *Czym jest Oświecenie* pisał, że jest ono „wyjściem człowieka z niepełnoletności, w którą popadł on z własnej winy”³¹. Niepełnoletność to u niego „niezdolność do posługiwania się swoim własnym rozumem bez obcego kierownictwa”³², winę zaś stanowi niechęć do przekroczenia tego stanu, wywołana konformizmem lub strachem. Filozof wzywa, by podążyć za zasadą *Sapere aude* (odważ się posługiwać swoją mądrością). Na wszystkich ludziach spoczywa moralny obowiązek czynienia „wszechstronnego, publicznego użytku ze swego rozumu”³³, nawet jeśli w danym społeczeństwie istnieją zakazy myślenia lub jest ono zastępowane przez „dogmaty i formułki [...], te dzwoneczki błazeńskie wiecznie trwającej niepełnoletności”³⁴. *Cancel culture* z jej bezlikiem dźwięcznych sloganów i równie wielką liczbą tożsamości wymagających specjalnego traktowania to antyteza wezwania filozofa, a także jakichkolwiek sensownych nurtów emancypacyjnych. Wszystkie one wychodzą bowiem od oświeceniowego rozumu, przekształcając go w kierunku realnego uniwersalizmu, objęcia jako równych i wolnych naprawdę wszystkich ludzi, niezależnie od płci, koloru skóry, klasy społecznej, miejsca zamieszkania, orientacji seksualnej i stopnia sprawności. Dzisiaj, kiedy irracjonalizm uderza nie od strony wykluczeń, ale fantasmagorycznej walki z nimi na poziomie dyskursu, rozum zakłada, co następuje. Nie istnieją oskarżenia z założenia prawdziwe. Nie ma koloru

31 I. Kant, *Czym jest Oświecenie*, [w:] T. Kroński, *Kant*, Warszawa 1966, s. 164.

32 Tamże.

33 Tamże, s. 166.

34 Tamże, s. 165.

skóry ani orientacji seksualnej, które by gwarantowały rację w każdym sporze. Tożsamość nie jest i nie może być w nich argumentem, ponieważ argumenty muszą posiadać określoną strukturę, by móc nimi być. Ta struktura to binarna logika i odniesienie do materialnej rzeczywistości, której nie można dowolnie kształtować ze względu na czyjeś odczucia. Gdy odchodzimy od tych prostych zasad, pochłania nas nonsens.

Francisco Goya, uciekinier z Hiszpanii, rządzonej przez Świętą Inkwizycję, stworzył w 1789 roku znaną rycinę *Gdy rozum śpi, budzą się upiory*. Dokładnie tłumaczenie to „Sen rozumu tworzy potwory” (*El sueño de la razón produce monstruos*). Będąc w liceum zastanawiałam się, dlaczego śpiący rozum jest mężczyzną w obcisłych spodniach, które kończą się tuż pod kolanem. Odpowiedź jest oczywista: to mężczyźni uważano wówczas za rozumnych, a mężczyźni z klas wyższych tak się wtedy ubierali. Zarówno jego strój, jak i płęć jako przedstawiciela uniwersalnego rozumu, nie są jednak najistotniejsze, choć warto było poddać je krytyce. Ważne jest to, że kiedy śpi, władzę przejmują stwory ciemności – sowy i nietoperze, a także dziwne, budzące grozę krzyżówki znanych zwierząt. Jednym słowem, halucynacje. Przesłanie jest więc jasne. Jakikolwiek odurzenie rozumu – choćby końskimi dawkami empatii – tworzy niebezpieczny świat, w którym wszystko się rozpada lub multiplikuje. Z wywołanej tym niepewności nie korzysta utopijna fantazja, jak mogliśmy mieć nadzieję, ale despotyczna władza i napędzany nienawiścią autorytaryzm. *Cancel culture* to sen progresywnego rozumu, z którego się chce za wszelką cenę obudzić. Warto to zrobić, nawet jeśli na jawie zostanie się natychmiast wymazany.

BIBLIOGRAFIA

- Adorno T. W., *Osobowość autorytarna*, przekł. M. Pańków, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Harding S., *Whose Science, Whose Knowledge? Thinking from Women's Lives*, Cornell University Press, New York 1991.
- Hartsock N., *The Feminist Standpoint: Developing the Ground for a Specifically Feminist Historical Materialism*, Routledge, London 1995.

- hooks, bell, *Teoria feministyczna: od marginesu do centrum*, przekł. E. Majewska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Kant I., *Co to jest Oświecenie*, przekł. A. Landman, [w:] T. Kroński, *Kant, Wiedza Powszechna*, Warszawa 1966.
- Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przekł. M. Wartenberg, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
- Lukács G., *Historia i świadomość klasowa*, przekł. M. Siemek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Mill J. S., *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Wydawnictwo Akme, Warszawa 1999.
- Murray D., *The Madness of Crowds. Gender, Race and Identity*, Bloomsbury Continuum, London 2019.
- Nussbaum M., *From Disgust to Humanity: Sexual Orientation & Constitutional Law*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- Nussbaum M., *Hiding from Humanity: Disgust, Shame, and the Law*, Princeton University Press, Princeton 2004.
- Nussbaum M., *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pawłowski, Fundacja Kultura Liberalna, Warszawa 2016.
- Rectenwald M., *Springtime for Snowflakes*, New English Review Press, Nashville 2018.
- Shrier A., *Irreversible Damage. Teenage Girls and the Transgender Craze*, Swift Press, London 2021.
- Stock K., *Material Girls: Why Reality Matters for Feminism*, Fleet, London 2021.
- Szumlewicz K., *Osobowość autorytarna i jej wrogowie: Wilhelm Reich, Theodor W. Adorno, Alice Miller i Klaus Theweleit*, „Studia z Teorii Wychowania” 2019, nr 4.
- Szumlewicz K., *Utopia ‘perspektywy zdolności’ Marthy Nussbaum*, [w:] *Utopia a edukacja*, tom 4, red. R. Włodarczyk, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2020.

NETOGRAFIA:

- Bell K., blog: <https://www.persuasion.community/p/keira-bell-my-story>
- Faulkner D., „Maya Forstater: Woman wins tribunal appeal over transgender tweets”, BBC: <https://www.bbc.com/news/uk-57426579>

- Fundacja Trans-Fuzja, List Otwarty do Gazety Wyborczej: <https://www.transfuzja.org/list-otwarty-do-gazety-wyborczej>
- Griffitz S., „200 Academics Tell of Death Threats and Abuse as Battle Rages for Free Speech”, The Times: <https://www.thetimes.co.uk/article/200-academics-tell-of-death-threats-and-abuse-as-battle-rages-for-free-speech-hp99fnzjh>
- „How many transgender inmates are there?”, BBC: <https://www.bbc.com/news/uk-42221629>
- „Kathleen Stock says she quit university post over ‘medieval’ ostracism”, The Guardian: <https://www.theguardian.com/education/2021/nov/03/kathleen-stock-says-she-quit-university-post-over-medieval-ostracism>
- Kuczyńska U., w wywiadzie dla Krystyny Romanowskiej: „Mam wątpliwości, czy zamiana »kobiet« na »osoby z macicami« to postawa lewicowa”, Wysokie Obcasy. <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,26597103,kobiety-w-polsce-jeszcze-nie-zajely-miejsca-na-scenie.html>
- Lobby LGBT, „List otwarty w sprawie transfobii na łamach Wysokich Obcasów i Gazety Wyborczej”: <https://lobby.lgbt/aktualnosci/ogloszenia/list-otwarty-do-wysokich-obcasow-i-gazety-wyborczej/>

CYTATY Z MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH:

Aborcyjny Dream Team (Facebook)

Jeanne K. Rowling (Twitter)

The Lancet (Twitter)

CANCEL CULTURE AS AN AUTHORITARIAN DYSTOPIA

ABSTRACT: The essay addresses the question to what extent the title phenomenon, cancel culture, represents a new form of authoritarianism. The essay traces the origins and evolution of this phenomenon. It contains a polemic against the widespread thesis that cancel culture is an aftermath of Marxism or feminism. According to the author, it is an expression of extreme individualism, misogynistic in many manifestations (like classical authoritarianism) and lacking the reference to the material world that socialist movements advocated. Most importantly, however, the author sees in it extreme irrationalism, a departure from reason, underpinned

by fear and group conformity. As a panacea, she proposes a return to Enlightenment calls, formulated by Immanuel Kant among others, to use one's reason independently and courageously (*Sapere aude*). Important areas of social life, such as education or criminal law, cannot be left to the contradictory dogmas of the new orthodoxies. The essay includes an analysis of their discourse, including the notion of "inclusion," which turns out to be the exclusion of those who think differently, or "safe spaces" in which freedom of speech is out of the question. As someone who has been pondering the issue of emancipation for years, she sees in the phenomenon under discussion its complete negation – an authoritarian dystopia.

KEYWORDS: dystopia, authoritarianism, erasure, cancel culture, discrimination, exclusion, inclusion, feminism, race, transgender, sexual orientation